Fot. J. GABRYNOWICZ

Głos działacza sportowego

Regres - na pewno, ale czy bez końca?

My działacze sportowi przyjęliśmy z wielkim zadowoleniem wiadomość o ostatnim plenum KMiP poświęconym sprawom sportu i turystyki. Cieszymy się niezmiernie, że na społecznym forum mówiono o trudnościach naszej pracy, że zapadły na nim decyzje dotyczące tak ważnej dziedziny życia społecznego. Pisząc te słowa jestem wyrazicielem nie tylko opinii Kolejowego Klubu Sportowego „Czuwaj" — reprezentuję liczny szereg obywateli, którym dobry sport wyczynowy dostarcza godziwej rozrywki, a którzy oczekują od nas, działaczy, wyprowadzenia sportu przemyskiego z impasu w jakim się znajduje od lat, mało — stacza się systematycznie po równi pochyłej, pomimo pięknych tradycji jakimi miasto nasze szczycić się może.

Niestety, samą tradycją i wspomnieniami wspaniałego niekiedy wyczynu sportowego nie uzdrowimy sportu dnia dzisiejszego, który jest wysoce wyspecjalizowany i stawia przed zawodnikiem i działaczem ogromne wymagania. Nasuwa się pytanie: dlaczego tak się stało? Dlaczego zostaliśmy zdystansowani przez takie ośrodki jak: Dębica, Mielec, Stalowa Wola — ba, nawet Krosno i Sanok, pomimo, że mamy wielu ofiarnych i oddanych sprawom sportu działaczy.

Pierwsza i zasadnicza sprawa to to, że nie potrafiliśmy przeforsować na forum MKKFiT oraz zespołu sportu i turystyki przy KMiP PZPR długofalowej, rzeczowo przemyślanej polityki sportowej. Śmiało rzec można, że władze polityczne i administracyjne miasta sprawami sportu niezbyt się interesowały. Kluby i zrzeszenia sportowe zdane były na WKZZ, swoje federacje i związki oraz na własne siły, które nie zawsze były wystarczające do pokonania piętrzących się trudności. Dodać do tego trzeba szerzący się partykularyzm klubowy, zawiść i brak porozumienia pomiędzy zarządami klubów, antagonizmy podsycane przez zagorzałych, niekiedy nieodpowiedzialnych kibiców, no i fundusze na działalność sportową — oto obraz istniejącego stanu rzeczy — absolutnie nie do przyjęcia w działalności na dalszą metę.

Niemniej ważną rzeczą jest nasza baza sportowa — mówiąc oględnie: bardzo mierna. Wiemy wszyscy doskonale czym dysponujemy. Mamy w mieście tylko jedną płytę do piłki nożnej (nasza bowiem się nie liczy, musi przejść kapitalny remont); nie organizujemy zawodów I. a., a przecież ta dyscyplina przyciągnęłaby wielu sympatyków (brak bieżni z prawdziwego zdarzenia i innych urządzeń utrudnia organizację — liczące się w kraju zespoły nie chcą przyjeżdżać, a trzeba sobie powiedzieć mamy dobrych trenerów i utalentowaną młodzież i jesteśmy w I. a. sekcją młodzieżową wiodącą w województwie)...

Nie brakuje działaczom chęci, sił i zapału — tego starcza — ale chcemy, aby naszą pracą żywo interesowały się władze partyjne i administracyjne miasta. Nie chcemy być w tej trudnej, ale jakże miłej pracy z młodzieżą osamotnieni, zdani na własne siły. Chcemy, aby nas doceniano, aby nam błędy wytykano, bo nikt tak dobrze nie widzi jak osoba trzecia, ale też chcemy, aby popularyzować działalność zasłużonych działaczy sportu i kultury fizycznej oraz czołowych zawodników, a w miarę możliwości nagradzać ich za społeczną pracę i osiąganie dobrych wyników.

Wypadałoby zadać sobie generalne pytanie: — Co robić, aby było lepiej, aby było dobrze w naszym sporcie wyczynowym? Dla mnie jako zaangażowanego członka partii, nie ma wątpliwości, że podstawą naszych sukcesów jest dobra praca ideowo-wychowawcza. Ładnie to brzmi — ale przyznam się szczerze, nie mając odpowiednich wzorców, nie będąc ocenianymi przez ZM ZMS, nie wiemy czy robimy dobrze. I tu wydaje się, realne wytyczne byłyby podstawą do zajęcia się tym problemem na serio. Pomoc winien nam także wydział oświaty. W nim bowiem widzimy realnego sojusznika w wychowaniu młodego człowieka. Współpraca klubów z wydziałem oświaty winna być systematycz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWYM

Tegoroczne obchody Święta Ludowego w Przemyskiem zbiegają się z XXX rocznicą powstania na naszym terenie Batalionów Chłopskich. Pod koniec 1942 r. kierownictwo polityczne „ROCH" przystąpiło do organizowania oddziałów wojskowych w kilkunastu miejscowościach, m. in. w Orzechowcach, Wyszatycach, Żurawicy, Krzywczy, Dubiecku, Medyce, Pikulicach i Kuńkowcach. W tym samym okresie powołano również kobiece oddziały sanitarne „Zielonego Krzyża".

„Bechowcy" odegrali niemałą rolę w walce z okupantem hitlerowskim. Oto np. w początkach lipca 1944 r. zorganizowano akcję zbrojną na oddział niemiecki nadzorujący budowę okopów w Kosztowej na linii obronnej przed napierającą ze wschodu Armią Radziecką. Wkrótce potem spalono koszary w Hucisku Jawornickim, gdzie oddział ten stacjonował. Po wyzwoleniu, kiedy na naszym terenie grasowały jeszcze bandy UPA byli bechowcy mieli swój udział w organizowaniu samoobrony.

Okazją do wspomnień będą wieczornice i spotkania z okazji Święta Ludowego. **Powiatowe uroczystości odbędą się w niedzielę 21 bm. o godz. 13 w Dusowcach** (miejscowość ta obchodzi właśnie 25-lecie przybycia osadników). Natomiast **w sobotę o godz. 18 odbędzie się manifestacja mieszkańców Dubieczczyzny i składanie wieńców pod pomnikiem ofiar strajków chłopskich w Nienadowej.** Starzy działacze ruchu ludowego spotkają się z młodzieżą Technikum Leśnego w Krasiczynie oraz techników rolniczych w Przemyślu i Nienadowej. Niezależnie od tego odbędzie się szereg wieców, akademii rejonowych i gromadzkich, a niemal w każdej miejscowości zaplanowano zabawy i festyny. Wieś przemyska radośnie czcić będzie ludowe święto

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY

NR 20 (237) ROK VI 17 MAJA 1972 R. NAKŁAD 10 795 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Czytelnicy „Życia" budują przedszkole

Zbieramy złom metali kolorowych

Uczniowie Szkoły Podstawowej przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych, zawiadomili redakcję, że 4 maja wpłacili na konto budowy przedszkola 154 złote, pochodzące ze sprzedaży makulatury, ponadto zobowiązali się wyhodować 30 sztuk roślin doniczkowych, które przekażą także przedszkolakom.

Jesteśmy wzruszeni. Nie pierwszy to bowiem meldunek dzieci z przemyskiego Ośrodka, których każdy gest płynie prosto z serca. Dlatego kierujemy w ich stronę wyjątkowo gorące podziękowania.

Przy okazji dziękujemy również wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom indywidualnym i zbiorowym oraz budowniczym ze Spółdzielni Usługowo - Wytwórczej w Dubiecku (jest ona głównym wykonawcą i przyrzekła, że na Lipcowe Święto roboty zostaną zakończone!), Spółdzielni Remontowo-Budowlanej w Przemyślu i Zakładowi Doskonalenia Zawodowego. Sekretarzowi Prezydium MRN Romanowi Jabłońskiemu należą się słowa uznania za poczynioną starania o niezbędne materiały. Zanim jeszcze ukazał się artykuł mówiący o piętrzących się trudnościach, a już największy kłopot zniknął — przedszkole otrzymało kocioł centralnego ogrzewania.

Jest zatem nadzieja, że we wrześniu nastąpi otwarcie przedszkola. Pragniemy, aby jego frontową ścianę zdobiła tablica pamiątkowa, oznajmiająca pokoleniom, że powstało ono ze składek Czytelników „Życia". Chcąc urzeczywistnić ten zamiar, musimy zdobyć niezbędny materiał. Dlatego zwracamy się do Was z kolejnym apelem: ZBIERAMY ZŁOM METALI KOLOROWYCH! Skrzętnie będziemy gromadzić każdą najmniejszą ilość dostarczoną do redakcji. Listę ofiarodawców zamieszczać będziemy systematycznie na łamach naszego tygodnika. Czyje nazwisko będzie pierwsze?

Mamy zatem mały jubileusz: jedna z pierwszych akcji „Życia" zainicjowana wespół z Przemyskimi Zakładami Gastronomicznymi odbywa się już po raz piąty. Chociaż w regulaminie konkursu nie zachodzą żadne zmiany, tegorocznej „srebrnej tacy" chcemy nadać wyjątkową rangę, jako że przebiega ona w dwudziestym roku istnienia PZG.

Przypominamy, że konsumenci typują najlepszych ich zdaniem kelnerów na kuponach zamieszczanych w naszym tygodniku lub na kartach pocztowych udostępnianych na życzenie w lokalach gastronomicznych. W rachubę wchodzi także fachowa ocena obsługi dokonywana przez komisję złożoną z przedstawicieli dyrekcji i rady zakładowej PZG.

Wśród czytelników, którzy wezmą udział w konkursie, rozlosujemy cenne nagrody. Czekamy więc na Wasze głosy przez cały sezon turystyczny, który niniejszym inaugurujemy.

20 LAT PRZEMYSKIEJ ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

V KONKURS „O srebrną tacę"

JEŚLI ZOSTAŁEŚ SZYBKO, DOBRZE I GRZECZNIE OBSŁUŻONY — WYTNIJ, WYPEŁNIJ I WYSLIJ POD ADRESEM REDAKCJI.

Nazwisko i imię lub nr kelnera(rki) . . . . . .

. . . . . .

Nazwa restauracji (baru, kawiarni) . . . . . .

. . . . . .

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu . . . .

. . . . . .

. . . . . .

PRASA PRZEMYSKA W ZBIORACH MUZEUM

(WYSTAWA W MOKO)

Bogata jest historia przemyskiej prasy i liczy już około 200 lat. Jednym z pierwszych czasopism, które ukazywały się w naszym mieście, była ZABAWA LITERATÓW W KAMPANII POŻYTECZNIE BAWIĄCEJ SIĘ, drukowana w typografii A. Matyaszowskiego, gdzieś w końcu XVIII wieku (dokładnej daty nie ustalono). Informacja o tym otwiera właśnie **wystawę zorganizowaną przez Muzeum Ziemi Przemyskiej** w sa i klubu MOKO, na której zgromadzono ponad 70 egzemplarzy dzienników, tygodników, dwutygodników, miesięczników jednodniówek — reprezentujących ponad 200 tytułów czasopism wydawanych dotąd w Przemyślu. Są bardzo różnorodne tematycznie i stoją na różnym poziomie — różne mają również zabarwienie polityczne. Niektóre wychodziły bardzo krótko — inne legitymują się wieloma latami egzystencji. Podzielić je można na określone grupy. Najwięcej jest pism (przeważnie tygodników) sygnowanych jako społeczno - ekonomiczne — np. SAN (1878—1883), PRZEGLĄD PRZEMYSKI (1911—1914), SWÓJ DO SWEGO (1919—1922), POBUDKA (1935—1939). Są też wydawnictwa, które określić można jako profesjonalne — np. PRZYJACIEL CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PRAWDY — pismo teologiczne (1833—1840), MŁYNARZ (1889—1890), WIADOMOŚCI MIEJSKIE — poświęcone sprawom mieszczaństwa (1921—1923), KU SWITOM — miesięcznik młodzieżowy (1930). Wśród tytułów zwracają uwagę dość długo wychodzące: GŁOS PRZEMYSKI (1898—1903) zmieniony następnie na NOWY GŁOS PRZEMYSKI (dotrwał do 1939 roku), ECHO PRZEMYSKIE (1896—1918) Bez wątpienia szczególnie ciekawą pozycją jest BIULETYN RADY ROBOTNICZO-ŻOŁNIERSKIEJ W PRZEMYŚLU (1918—1919), a także wcześniejsze WIADOMOŚCI WOJENNE, KRIEGSNACHRICHTEN i TABORI UJSAG — pisma „wychodzące w dowolnym porządku" w okresie oblężenia twierdzy przemyskiej w czasie I wojny.

(Na wystawie nie eksponowano innych pism obcojęzycznych, które ukazywały się w naszym mieście w ciągu minionych 200 lat i nie zaprezentowano również prasy konspiracyjnej z okresu okupacji hitlerowskiej).

Tradycjom prasowym należy niewątpliwie przypisać, że bezpośrednio po wyzwoleniu zaczął ukazywać się w Przemyślu tygodnik GŁOS DEMOKRATY, a w rok później — NOWE HORYZONTY. Zapotrzebowanie społeczne doprowadziło następnie do tego, iż od 1949 do 1953 r. wychodził dziennik NOWINY PRZEMYSKIE (na zasadach mutacji **Nowin Rzeszowskich**) — organ KM i KP PZPR, a w latach 1954—1956 tygodnik ŻYCIE ZIEMI PRZEMYSKIEJ.

Nasze ŻYCIE PRZEMYSKIE zamyka ciąg eksponowanych na wystawie czasopism (przypominamy: pierwszy numer ukazał się 8 listopada 1967 r.).

c.

7 maja, w ŚWIĘTO CZYTELNIKÓW „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO", w Urzędzie Stanu Cywilnego, w obecności przewodniczącego Prezydium MRN **Eugeniusza Busza**, odbyło się przyjęcie nowo narodzonych dzieci w poczet obywateli naszego miasta i uroczyste nadanie im imion. Przewodniczącemu, w tej podniosłej dla rodziców i dzieci uroczystości, asystował kierownik USC **Marian Zuzel** i jego zastępca **Marian Łobaza**. Bohaterami dnia byli: AGNIESZKA BERNARDA SKUNECZNY, córka Franciszka i Krystyny, IWONA MARIA WRZAŁEK, c. Kazimierza i Jolanty, PRZEMYSŁAW EDWARD GIERULA, s. Edwarda i Ludmiły.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Na szczęście bez ofiar

Taki był koniec ciągnika MPGK, który rozbił się w ubiegłym tygodniu o mur okalający klasztor Karmelitanek, przy ul. Tatarskiej. Sprawcą wypadku był ładowacz Michał B., który — bez zezwolenia kierowcy — lekkomyślnie uruchomił pojazd. Na szczęście przechodnie spostrzegli grożące im niebezpieczeństwo, i w porę uskoczyli na skarpę.

Michał B., przestraszony skutkami swego czynu, uciekł z miejsca wypadku.

Fot. TZ

Ilustratorzy ulubionych książek

— pod tym hasłem filia nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej (przy ul. Kosynierów) zorganizowała spotkanie swych najmłodszych czytelników — uczniów Szkoły Podstawowej nr 14 z ilustratorką bajek **Elżbietą Morawską**. Dzieci z dużym zainteresowaniem słuchały opowiadania o tym, jak rodzą się bohaterowie ich ulubionych książek, a przy okazji obejrzały wystawę przygotowaną przez p. **Krystynę Rezulę**, kierowniczkę biblioteki.

Filia nr 1 MBP przejawia wiele inicjatywy i prowadzi ożywioną działalność kulturalną. Ładne i estetyczne wnętrze zachęca do odwiedzenia placówki i wypożyczenia książki. Nic też dziwnego, że filia posiada 650 czytelników.

W czasie spotkania z Elżbietą Morawską. Tot. TZ

Narada aktywu gospodarczego

W ubiegłym tygodniu odbyła się, zorganizowana przez sekretariat Komitetu Miasta i Powiatu PZPR, narada aktywu partyjno-gospodarczego, poświęcona realizacji uchwały IV Plenum KC w sprawie zadań gospodarczych i ich przekroczenia, dostarczenia na rynek dodatkowych wyrobów przemysłowych, prawidłowego wykonywania zadań inwestycyjnych, wykorzystania rezerw tkwiących w zakładach produkcyjnych naszego miasta. W naradzie, której przewodniczył I sekretarz KMiP PZPR **Mieczysław Oś**, uczestniczył kierownik Wydziału Administracyjnego KW **Wojciech Bania**. Analizę działalności gospodarczej przemysłu, z uwzględnieniem niedociągnięć i zadań, przedstawił sekretarz d/s ekonomicznych KMiP **Stanisław Janusz**.

W dyskusji zabierali głos: S. Niedzielski — dyr. Zakładów Mięsnych, Jerzy Kostiuk — dyr. Zakładów Meblarskich Przemysłu Terenowego, F. Iwański — dyr. „Faniny", E. Pawęzka — dyr. Przemyskiej Wytwórni Win, S. Kurek — przedstawiciel KMiP Milicji Obywatelskiej, W. Bania — kier. Wydz. Administracyjnego KW i M. Oś — I sekr. KMiP.

Wachlarz spraw omawianych na naradzie był szeroki. Koncentrowano się głównie na realnych planach rozwoju przedsiębiorstw, trudnościach i niedomaganiach w realizacji inwestycji, programach dalszej poprawy warunków pracy i wypoczynku załóg. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom płacowym i kłopotom kadrowym w przemyśle terenowym, poruszano sprawy eksportu i dostaw na rynek krajowy. Wysunięto wiele interesujących propozycji.

Ciekawsze problemy omawiane na naradzie przedstawimy w następnym numerze — będzie to wypowiedź sekretarza KMiP **Stanisława Janusza**.

zz

Regres - na pewno, ale czy bez końca?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na i stała. Miasto winno być podzielone na strefy wpływów klubów, a kierownicy i dyrektorzy szkół winni nam wyjść naprzeciw i nie utrudniać młodzieży treningów w sekcjach wyczynowych i nieodpłatnie lub za symboliczną złotówką udostępniać nam (w wolnych godzinach) sale gimnastyczne, a my z kolei winniśmy zaopatrzyć młodzież w odpowiedni sprzęt sportowy. Trenerzy klubowi, poprzez częste kontakty z wychowawcami, muszą na co dzień interesować się nauką i postępami ucznia w szkole, aby tym samym udowodnić, że jesteśmy solidnym partnerem, biorącym udział w wychowaniu młodego człowieka.

Aby działo się lepiej w sporcie wyczynowym musi dojść do porozumienia zarządów trzech klubów Musimy wspólnie przedyskutować to, co nam w pracy przeszkadza, realnie ocenić nasze możliwości w prowadzeniu niektórych sekcji, a jeśli nie ma perspektyw rozwoju — zlikwidować je, tak jak to zrobili towarzysze z „Polnej" likwidując sekcję koszykówki i inne. Jesteśmy za porozumieniem i w miarę częstymi kontaktami, gdyż to pozwoli poprowadzić sport wyczynowy w prawidłowym kierunku i—co nie jest bez znaczenia — pozwoli wychować kulturalnego kibica, a nie szowinistę. Tędy wiedzie droga do tego, aby sport wyczynowy podnieść na jak najwyższy poziom, dostarczyć naszym sympatykom — ludziom pracy, godziwe, pełne emocji i sportowych wrażeń rozrywki, a nam — działaczom — satysfakcji i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku.

BRONISŁAW BRÓDKA

Dar dla przemyskiego muzeum

Pan **Stefan Nowak** (zamieszkały w Przemyślu, przy ul. Wieniawskiego 5), przyniósł do redakcji stary pistolet z drewnianą rękojeścią, znaleziony w rozbitym budynku w Aksmanicach ,przysiółek Berendowice.

Okazało się, iż jest to pistolet kapiszonowy, pochodzący z XIX wieku. Zabytkową broń przekazaliśmy do Muzeum Ziemi Przemyskiej, ofiarodawcy zaś — w imieniu dyrekcji — serdecznie dziękujemy.

(jm)

Chwile grozy w Wyszatycach

Jak już informowaliśmy, w kwietniu wybuchły w Wyszatycach cztery groźne pożary. Szaleństwo czerwonego kura przypominało sytuację sprzed kilku miesięcy w Babicach. W wyniku dochodzeń ujęto nawet, zdawało się, podpalacza. Niestety, mieszkańcom nie dane było odetchnąć. W nocy 6 maja wieś postawiona została znów w stan alarmu. Spłonęły dwie stodoły. Straty ocenia się na około 80 tys. złotych. W chwili gdy piszemy te słowa ,przyczyny pożaru nie zostały jeszcze ustalone.

Z okazji „Dni Ochrony..."

Z okazji „Dni Ochrony Przeciwpożarowej", 22 maja br. o godz. 17 nastąpi przejazd oddziałów straży pożarnych głównymi ulicami miasta — następnie (o godz. 18) otwarcie okolicznościowej wystawy w budynku Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. Kopernika 25. Wystawa czynna będzie codziennie, począwszy od 23 do 28 maja, w godzinach od 10 do 16.

Ponadto w zakładach pracy odbędą się ćwiczenia załóg wspólnie z miejscowymi ochotniczymi strażami pożarnymi.

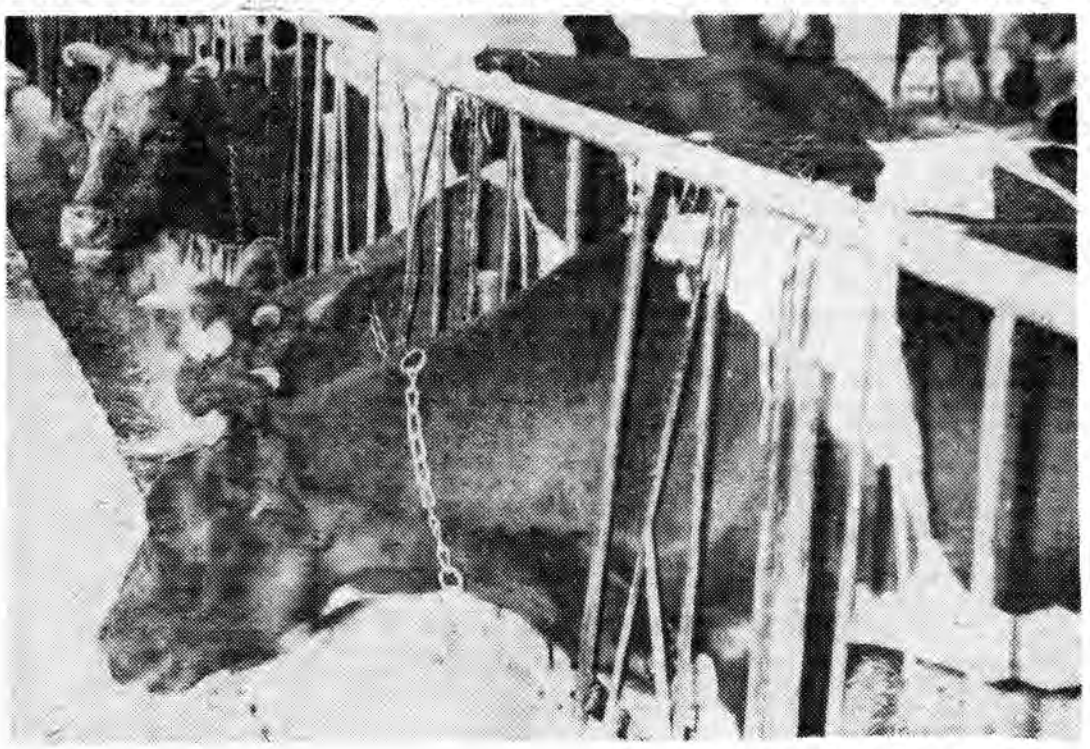

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

3/4 LITRA NA GŁOWĘ

Pobudka następuje wcześnie. O wpół do piątej przypada pora rannego udoju. O piątej konwie z mlekiem stoją już równym rządkiem wzdłuż drogi. Najdalej położone gospodarstwo dzieli od zlewni prawie kilometr. Po zlikwidowaniu drugiego punktu skupu zastosowano dostawy obwoźne. Jan Utzig, który przejął funkcję zbiorowego dostawcy, wiezie codziennie kilkaset litrów mleka (ogólny bilans kwietnia br. wyniósł ponad 15 tysięcy!). Zważywszy, że ilość ta pochodzi zaledwie z połowy zagród niewielkiego Drohojowa, można by się zastanawiać, dlaczego tyle jest utyskiwań speców od higieny żywienia na zbyt niskie spożycie białka.

Jeden mieszkaniec powiatu wypija dziennie 0,15 l mleka, a jeśli doliczyć przetwory (masło, twarożki, jogurt itp.) wskaźnik podniesie się do 0,75 l na głowę. Podobna sytuacja panuje w całym województwie. Podczas jednego ze spotkań kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR z dziennikarzami, sekretarz Bronisław Błażej powiedział: *„Skup mleka w Rzeszowskiem należy do najniższych w kraju. Do codziennego spożycia dla każdego mieszkańca przypada niepełny litr. Przy większym apetycie zmuszeni jesteśmy importować spoza granic województwa. Wypływa stąd konieczność dołożenia starań o lepsze zagospodarowanie i wykorzystanie użytków zielonych, zabezpieczenia bazy paszowej. Pod koniec bieżącej 5-latki planujemy bowiem podnieść skup mleka do 200 mln litrów rocznie".*

Z informacji, które otrzymałam w Wydziale Skupu Prezydium PRN wyłania się wcale pocieszający obraz. Wprawdzie w r. 1971 dostawy mleka były niższe, niż zaplanowano, niemniej i tak skupiono rekordową ilość — 13 mln litrów! Jeszcze lepsze wskaźniki charakteryzują I kwartał br.: na plan 2 328 tys. dostarczono 3 307 tys. litrów, prawie drugi raz tyle, co w analogicznym okresie roku ubiegłego. Liczby mówią same za siebie.

— *Czym tłumaczyć tendencje wzrostowe?* — pytam prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, a zarazem opiekuna koła hodowców bydła, p. Kazimierza Koniecznego.

— *Powiedziałbym, że decydujący wpływ miał wzrost ceny, a poza tym dają znać o sobie miliony (w ub. roku wyasygnowaliśmy ponad trzy), które łożymy na rozwój hodowli, a więc także na zagospodarowanie łąk i pastwisk, higienizację obór, zakup niezbędnego sprzętu...*

W powiecie wytypowaliśmy 70 chłopskich gospodarstw, które specjalizować się będą w hodowli bydła mlecznego. Będą to krowy rasy nizinnej czarno-białej. Wydajność mleka nie może być mniejsza od 3,5 tys. litrów rocznie, przy zawartości tłuszczu nie niższej od 3,5 proc. Do rejonów hodowlanych zaliczamy Wyszatyce, Bolestraszyce, Żurawicę, Orzechowce i Duńkowiczki.

Nie wszystko mleko przeznaczone jest dla przemyskiej mleczarni. Tu przerabia się co dzień około 29 tys. litrów. Odbiorcami są ponadto spółdzielnie w Radymnie (północno-zachodni okręg powiatu) i w Harcie — pow. brzozowski (rejon dubiecki). Ogółem działają 64 stałe punkty skupu, a 83 wsie objęte są dostawami zbiorowymi.

Dotychczasowe wyniki pozwalają wierzyć, że mleczna rzeka będzie przybierać. Z naszych autobusów znikają powoli wiejskie kobiety objuczone koszyczkami z nabiałem. Okazuje się, że dostawa mleka do zlewni jest korzystniejsza i mniej kłopotliwa od wyrobu masła lub sera, sprzedawanego na rynku. Żeby jednak odżywczy biały napój popłynął wartkim strumieniem, należy usunąć wszelkie przeszkody. Jedną z nich, oprócz braku rasowego bydła mlecznego i nie wykorzystanych rezerw paszowych, jest fatalny stan pomieszczeń, gdzie znajdują się punkty skupu mleka. Niejednokrotnie trudno w nich utrzymać godziwe warunki sanitarne, a ciasnota każe ograniczyć wyposażenie do minimum.

Istnieje już jednak program inwestycyjny, który przewiduje, że do roku 1974 powstaną w powiecie 22 nowe, nowocześnie wyposażone zlewnie. W bieżącym roku wznosi się je w Maćkowicach, Grochowcach, Kosztowej i Przedmieściu Dubieckim. W roku przyszłym ruszy budowa: w Hurku, Krównikach, Kuńkowcach, Huwnikach, Olszanach, Kalnikowie, Drohojowie, Babicach, Bachórzcu i Drohobyczce. Ostatni etap, przewidziany do realizacji w roku 1974, obejmuje następujące wsie: Żohatyn, Nakło, Medykę, Trójczyce, Kosienice, Nienadową, Wybrzeże i Dubiecko.

*

Nie każdy lubi mleko; woli kawę, kakao lub jest amatorem koktajli. I o tej grupie swoich klientów pomyślała OSM: za rok otworzy podwoje piękny, podobny do istniejących w Krakowie i w Zakopanem, coctail — bar przy ul. Grodzkiej. Zakupiono już urządzenia, które kosztowały aż półtora miliona złotych!

Za kilka lat skończą się także narzekania na jakość produktów przemyskiej OSM, gdyż powstanie nowoczesna mleczarnia na Zasaniu. Masło z... „łaźni" wejdzie do historii mleczarstwa.

A. BOGUSŁAWSKA
Fot. T. Z.

Z POWIATOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁEK ROLNICZYCH

Osiągnięcia minionej kadencji
Lata 1972-73 pod znakiem rozwoju usług
Rolnik z Poździacza Józef Drymajło - społecznym prezesem PZKR

Obradujący w pierwszą niedzielę maja VIII Powiatowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych dokonał podsumowania dorobku minionej kadencji (1969-1971), wyboru nowych władz PZKR, wytyczył także szczegółowe zadania na najbliższe dwa lata.

Przez czternaście lat istnienia kółka rolnicze zdołały skupić wokół siebie blisko 60 proc. gospodarstw chłopskich w naszym powiecie, co stawia nas na pierwszym miejscu w województwie. Są wsie, np. Dusowce, Brzuska, Krasice, Krzywcza, Wacławice, Krzeczkowa — gdzie stopień zorganizowania przekracza 95 proc. Obecnie działające 123 kółka i 120 KGW zrzeszają ponad 10 tysięcy mieszkańców wsi.

Działalność mechanizacyjną prowadzi 91 kółek. Nie wszędzie jednak świadczone usługi dają powód do zadowolenia. Bez echa przechodziły postulaty rolników w sprawie przydzielenia do każdej wsi stałych brygad traktorowych na okres żniw oraz utworzenia specjalnych grup chemizacyjnych. Kłopotów przysparza nagminny brak traktorzystów. Wprawdzie PZMot organizuje kursy, niemniej wydaje się, że wielce nierozważnym posunięciem było zlikwidowanie rocznej szkoły, która istniała kiedyś przy Technikum Rolniczym w Nienadowej. Niska jest jakość remontów, które na domiar złego przeciągają się w nieskończoność. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie warsztatów naprawczych w każdym większym kółku. Dużo do życzenia pozostawia również stan i zabezpieczenie maszyn i sprzętu, na co wskazywano w sprawozdaniu komisji rewizyjnej.

Mimo występujących jeszcze tu i ówdzie negatywnych zjawisk, ogólnie stwierdzić można, że omawiany okres charakteryzowała większa gospodarność. Świadczą o tym m. in.: zagospodarowanie 200 ha gruntów z PFZ, wyprodukowanie materiałów budowlanych o wartości ponad 6 mln zł oraz zmniejszenie strat o przeszło pół miliona złotych.

W programie działalności na najbliższe dwa lata ujęto przede wszystkim dalszy rozwój usług, zaktywizowanie sekcji hodowli bydła i trzody chlewnej (powstanie kilka baz higienizacyjnych, m. in. w Trójczycach i Krównikach). Dążyć się będzie do większej koncentracji sprzętu i zabezpieczenia fachowej obsługi. Zakłada się np. utworzenie 49 stałych brygad chemizacyjnych, zorganizowanie kursów z zakresu mechanizacji. MBM w Stubnie jako pierwsza w powiecie przechodzi na system brygadowego wykonywania usług.

W ramach doskonalenia kwalifikacji zawodowych co roku organizować się będzie kursy rolnicze w 87 wsiach. W celu lepszego zaopatrzenia gospodyń w rozsadę warzyw 8 KGW planuje założyć inspekty. Wartość produkcji materiałów budowlanych winna wzrosnąć do 10,7 mln zł, a jeden ciągnik powinien pracować w ciągu roku przez tysiąc godzin.

Kilka istotnych wniosków do realizacji w bieżącej kadencji wysunęli dyskutanci. **Sekretarz KMiP PZPR Zdzisław Więcław** proponował, by tam gdzie na gruntach PFZ istnieją jakieś zabudowania gospodarcze, zorganizować ośrodki kultury rolnej, w których drogą eksperymentu wprowadzano by do uprawy nowe odmiany roślin lub rozwijano produkcję zwierzęcą.

Jan Chruszczyk z Hnatkowic, przewodniczący sekcji plantatorów roślin oleistych, postulował, by gminne spółdzielnie utworzyły laboratoria do oceny jakości nasion. Do tej pory długotrwałe analizy rzepaku narażają rolników na niepotrzebną stratę czasu.

Władysław Lizak z Wyszatyc i Andrzej Maciołek z Kniażyc zwracali uwagę na konieczność serdecznego zajęcia się młodzieżą. Nie samą bowiem pracą rolnik żyje. Młody człowiek ma potrzeby kulturalne. Należałoby także stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju sportu i turystyki. Ten sam problem podkreślił w swoim wystąpieniu **przedstawiciel WK ZSL Stefan Kopeć.**

Wiceprezes WZKR w Rzeszowie Eugeniusz Dąbek w podsumowaniu dyskusji stwierdził, że podpisany przed kilkoma tygodniami nowy układ zbiorowy dla pracowników przedsiębiorstw rolnych daje podstawę do zwiększenia wymagań. Pierwszorzędne znaczenie będzie miała poprawa organizacji pracy, lepsze niż dotychczas wykorzystanie maszyn, umocnienie roli samorządu chłopskiego.

Wyrazem zmian w polityce samorządowej kółek rolniczych jest **wybór społecznego prezesa PZKR. Funkcję tę** 122 delegatów, uczestniczących w Zjeździe **powierzyło rolnikowi z Poździacza Józefowi Drymajle. Wiceprezesem urzędującym został Tadeusz Domin, a sekretarzem ponownie Józef Nowakowski.** W skład komisji rewizyjnej weszli: **Antoni Cieszyński** — przewodniczący, **Stanisław Łukaszyński** — sekretarz, **Aurelia Dorosz, Andrzej Maciołek** i **Andrzej Mliczak** — członkowie. Na przewodniczącą Powiatowej Rady Kobiet powołano **Krystynę Partykę,** sekretarzem została **Ryszarda Musz,** zaś **Krystyna Kruk, Bronisława Mazurek** i **Helena Gembarzewska** — to członkinie zarządu. Ponadto dokonano wyboru 10 delegatów, którzy reprezentować będą Przemyskie na zjeździe wojewódzkim.

(alb)

DNI OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

W okresie od 21 do 28 maja br. obchodzone będą „Dni Ochrony Przeciwpożarowej", które przypomną o konieczności wykazywania stałej troski o stan bezpieczeństwa pożarowego naszych mieszkań, zakładów i wszelkich dóbr materialnych. Brak tej troski, niestety, zbyt drogo nas kosztuje — o czym świadczą dane statystyczne. I tak np. w roku 1971 wybuchło w kraju blisko 30 000 pożarów, a straty z ich powodu wynikłe przekroczyły wartość miliarda złotych. Nie zapowiada się na poprawę obecnie, gdyż w porównaniu do analogicznego okresu z poprzedniego roku nastąpił wzrost pożarów i strat popożarowych. W Przemyślu zanotowano w tym roku 12 pożarów, tj. o 3 więcej, a straty są większe aniżeli w całym r. 1971. Również w powiecie sytuacja nie jest korzystniejsza.

Pożary trawią nie tylko mieszkania i inne indywidualne mienie, lecz powstają również w zakładach pracy, co świadczy przede wszystkim o braku dyscypliny, ładu i porządku — na które to właśnie czynniki zwraca uwagę marcowe pismo prezesa Rady Ministrów.

Jak można mówić o odpowiedniej dyscyplinie w zakresie bezpieczeństwa pożarowego, jeżeli pracownicy niektórych zakładów palą papierosy w miejscach zakazanych i oznaczonych tablicami ostrzegawczymi. Pocieszające jest, że takich zakładów jest coraz mniej. Do tych, w których problem bezpieczeństwa znajduje się w centrum szczególnej uwagi kierownictw i pracowników zaliczyć można Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie i Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych przy ul. Jasińskiego oraz kilka innych. Taką troskę muszą wykazywać wszyscy. Warto, aby o tych sprawach pamiętać nie tylko w związku z „Dniami Ochrony Przeciwpożarowej".

21 maja br. obchodzony będzie „Dzień Strażaka" ustanowiony przez Radę Ministrów „w uznaniu ofiarnej pracy straży pożarnych i w dążeniu do upowszechniania dobrowolnej, społecznej działalności w akcjach ratowniczych w czasie pożarów, klęsk żywiołowych i katastrof". Członkowie straży pożarnych poświęcają swój czas (a nieraz zdrowie i życie), służbie społeczeństwu, nie tylko przy gaszeniu pożarów i likwidowaniu innych klęsk żywiołowych, ale są niejednokrotnie organizatorami i aktywnymi uczestnikami czynów społecznych zarówno w zakresie ochrony przeciwpożarowej (budowa remiz, zbiorników wodnych), jak też naprawy dróg lokalnych, budowy i remontów domów ludowych, szkół i innych obiektów służących ogółowi. Za ten trud i ofiarność, wszystkim członkom terenowych i zakładowych Ochotniczych Straży Pożarnych oraz członkom Korpusu Technicznego Pożarnictwa należą się podziękowania.

STANISŁAW LULA

Symbol wspólnej walki

Przeciwko „brunatnej zarazie"

Centrum stolicy NRD. Stary, berliński park Friedrichshain. Miejsce, gdzie odbywały i odbywają się wielkie festyny ludowe i uroczystości. Tutaj mieszczą się cmentarze: rewolucjonistów poległych w okresie „Wiosny Ludów" i bojowników z 1918 roku.

Na zboczu jednego ze wzgórz Friedrichshain wzniesiono Pomnik Żołnierza Polskiego i antyfaszysty niemieckiego. Ten piękny symbol bojowego współdziałania polskich i niemieckich antyfaszystów jest dowodem walki prowadzonej od pierwszego dnia wojny z hitleryzmem. Przez ofiary agresji hitlerowskiej i przez tych, którzy w faszyźmie widzieli „brunatną zarazę" hańbiącą godność i honor każdego uczciwego Niemca.

Wśród niewielu dokumentów, mówiących o udziale i współpracy Niemców — antyfaszystów w polskim ruchu oporu, są także materiały godne odnotowania o szczególnie dramatycznej wymowie.

PIĘCIU NIEUSTRASZONYCH

W nocy z 22 na 23 sierpnia 1944 r. pod ochroną polskich i radzieckich partyzantów wylądowało w powiecie radomszczańskim pięciu wysłanników Komitetu Wolnych Niemiec: Josef Gieffer i Ferdynand Greiner — uczestnicy wojny domowej w Hiszpanii, Josef Kiefel, Artur Hoffman i Rudolf Gyptner. Zadaniem ich było prowadzenie antyhitlerowskiej propagandy wśród żołnierzy Wehrmachtu i niemieckiej ludności cywilnej na Śląsku.

Przez trzy miesiące komuniści niemieccy wykonywali swoje zadanie. Kwaterowali we wsi Pawonków, u młynarza, żołnierza AK, Rocha Kurpierza. 28 listopada 1944 r. żandarmeria hitlerowska otacza jednak ich kryjówkę w stodole. Josef Gieffer, Rudolf Gyptner zginęli wraz ze swym gospodarzem. Zostali pochowani we wspólnym grobie w Pawonkowie. Na ich mogile widnieje napis: „Zginęli dla Polski Ludowej i Wolnych Niemiec".

Pozostałym komunistom niemieckim udało się po zaciekłych walkach zbiec z potrzasku.

Ferdynand Greiner tak wspomina okres po szczęśliwej ucieczce z Pawonkowa: „Przemoknięci, pozbawieni żywności, musieliśmy iść dalej. Na brzegu lasu spostrzegłem nagle, że hitlerowcy nas okrążają. Próbowaliśmy uciec. Za późno. Schroniliśmy się w jakimś rowie. W walce, która nastąpiła, zostałem ranny w twarz i lewą rękę. Josefowi Kiefelowi pocisk urwał prawie całą prawą rękę. Wkrótce został ranny także Artur Hoffman, który pomimo to zdołał w porę otworzyć ogień ze swego automatu. Nawet Josef strzelał lewą ręką do faszystów, którzy po przeszło dwugodzinnej walce wycofali się, chociaż mieli dużą przewagę. Wtedy zniszczyliśmy nasze aparaty radiowe i przygotowaliśmy się do dalszej walki. Nie nastąpiła. Byliśmy uratowani. Przez wiele tygodni posuwaliśmy się, ciężko ranni, na wschód. Bez żywności, bez suchej odzieży, nie opatrując ran, dotarliśmy do Warty. Tam pomogła nam rodzina polskiego robotnika rolnego.

... Dotarliśmy wreszcie w rejon Kotfina. Tu było centrum partyzanckie. Dostrzegliśmy posterunki... Ale już w następnym namiocie poznaliśmy się wzajemnie. Byli to żołnierze z grupy Szarowa. Serdeczne uściski. Później zajął się nami lekarz radzieckiego oddziału partyzanckiego".

Wszyscy, aż do Wyzwolenia, przebywali wśród radzieckich partyzantów.

„MAKS"

„Maks" — dezerter z Wehrmachtu, walczył w partyzanckim oddziale im. Bartosza Głowackiego w obwodzie krakowskim.

Jak wspomina W. Machejek w jednej ze swoich książek o „Maksie" — był to „chłopak szczery i czysty, jak kropla rosy". Nienawidził hitlerowców. Jesienią 1944 roku zginął podczas jednej z bitew stoczonych w lasach chroberskich z okrzykiem: „Niech żyje socjalistyczna Polska!"

Obok niego w tym oddziale znajdowało się jeszcze dwóch innych antyfaszystów. Nikt nie znał ich nazwisk. Zwano ich „Hansami". Obaj, robotnicy z Hamburga, zginęli w walce z hitlerowcami pod Żarnowcem.

Niemcy, przeważnie komuniści — wspomina W. Machejek — w szeregach GL — AL stanowili bojowy element żołnierski, w każdej walce dawali przykład odwagi, wysuwając się na pozycje najbardziej niebezpieczne. W pewnym stopniu działała tu chęć zaświadczenia, że ewentualne podejrzenia w stosunku do celu, w jakim przybyli do oddziału, były fałszywe.

DRUGA TWARZ SCHADE

Poza czynnym udziałem w ruchu partyzanckim, w podziemnych organizacjach w obozach koncentracyjnych — niemieccy antyfaszyści współpracowali z organizacjami antyhitlerowskimi, także z nielegalnymi komórkami PPR. W jednym ze swych opracowań — gen. bryg. Stanisław Okęcki i Władysław Góra — wspominają o współpracy polskich komunistów i niemieckich antyfaszystów na terenie Białegostoku. W 1942 r. powstała tam Organizacja Antyfaszystowska.

Szczególne zasługi w walce z hitlerowcami odegrał były lewicowy socjalista — Schade. Oficjalnie był dyrektorem białostockiego kombinatu tekstylnego IV i V. Nieoficjalnie zaś pozostawał w ścisłym kontakcie z partyzantką radziecką. Na terenie swoich zakładów ukrywał członków Organizacji Antyfaszystowskiej. Dostarczał partyzantom broń i informacje. W okresie panicznej ucieczki hitlerowców z tego miasta ocalił podlegające mu zakłady od spalenia.

Znane są fakty współpracy Niemców — antyfaszystów z nielegalnymi komórkami PPR. W Zgierzu np. w mieszkaniu Niemca Krügera słuchano audycji radiowych ze Zw. Radzieckiego i Anglii, odbywano spotkania i narady. Niemiec Maks Dikof dostarczał PPR-owcom wiadomości o sytuacji na froncie. W Krośnie inny Niemiec — Hans Ekiert — ostrzegał komunistów polskich przed mającymi nastąpić aresztowaniami. W Warszawie komunista — Niemiec, podoficer z Instytutu Kartograficznego w Warszawie, przekazał organizacji PPR znaczną ilość map wojskowych. Inny członek Komunistycznej Partii Niemiec, pseudo „Karol", kierowca samochodowy, dostarczał grupie bojowej GL w Warszawie broń, a także przewoził nielegalnie prasę konspiracyjną.

*

Ludzka pamięć jest zawodna. Wiele relacji, informacji, dokumentów, sprawozdań czy raportów dotyczących współpracy polskich komunistów i członków walki zbrojnej z niemieckimi antyfaszystami — choćby z faktu, iż pisane były w okresie szczególnym, w warunkach konspiracji — uległo zagładzie.

Dokumenty, jakie są nam dostępne, w sposób jednoznaczny wykazują, że nawet w czasie okupacji Polacy umieli odróżnić zbrodniarzy w mundurach SS i Wehrmachtu od Niemców antyfaszystów.

Pomnik Żołnierza Polskiego i niemieckiego antyfaszysty symbolizować będzie ludzi, dla których hasło „Za Waszą wolność i naszą" ma jednoznaczny sens. (AR)

EUGENIUSZ MICHALUK

Srebrne gody biblioteki

Budynek MBP przy ul. Słowackiego.

Lidia Włodek — w swym „królestwie książek".
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

25 I MNIEJ LAT TEMU

1 marca 1947 roku otworzyła swe podwoje Miejska Biblioteka Publiczna w Przemyślu, mieszcząca się wówczas w Rynku, pod numerem 1, gdzie obecnie znajduje się klub „Niedźwiadek".

Powstanie takiej placówki miało w owych czasach wymowę dwojaką — liczył się nie tylko fakt powstania nowej biblioteki; był to jednocześnie (nie popadając w patetyczny nastrój) symbol odradzającej się kultury, jedna, ale jakże ważna c e g i e ł k a do wielkiego g m a c h u...

Znajdowało się wówczas w bibliotece 1490 woluminów, z trudem skompletowanych przez jej głównych organizatorów: **Franciszka Zajdla i Romana Leśniaka.** Ci dwaj oddani pracy społecznej ludzie, zbierali książki z wypożyczalni i różnych punktów księgarskich, które częściowo chociaż ocalały z wojennej pożogi.

Z tych czasów, do tej pory, znajdują się w przemyskiej bibliotece książki oznaczone pieczęciami „Gwiazdy", TSL-u, Polskiego Klubu Demokratycznej Inteligencji... Wśród nich klasyczne pozycje polskiej literatury, takie, jak „Krzyżacy" „Placówka" — drukowane jeszcze na zwykłym, gazetowym papierze.

Pierwsza zbiórka uliczna w Przemyślu, organizowana przez Towarzystwo Szkół Handlowych, przeznaczona była właśnie na zakup nowych książek.

Kierownikiem MBP został **Franciszek Zajdel,** który pełnił tę funkcję do 1950 roku. Później stanowisko to objęła **Joanna Bury.** Dzięki jej usilnym staraniom, otrzymano nowy lokal przy ulicy Grodzkiej 6, gdzie zlokalizowano czytelnię i wypożyczalnię dziecięcą. Uruchomiono także trzy filie: przy ulicy 3-Maja, na Bakończycach i Krzemieńcu.

W latach 1952 — 54 następuje okres rozkwitu placówki. Powstaje dział dziecięcy (jedyny w województwie), a pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy dziś w starannie prowadzonej k s i ę d z e p a m i ą t k o w e j, pod datą: **22 lipiec 1952 r.**

W tym okresie gościł w Przemyślu Leon Kruczkowski, który po wyjeździe przesłał kierownictwu biblioteki list, którego zacytowany poniżej fragment jest najlepszym chyba dowodem jej wzorowej działalności:

„(...) Gratuluję Wam gorąco osiągnięcia pierwszego miejsca wśród bibliotek województwa rzeszowskiego. Wcale zresztą nie dziwię się temu, wystarczy spędzić u Was godzinkę, aby spostrzec i odczuć rzetelną i ujmującą atmosferę Waszej placówki kulturalnej (...)".

Leon Kruczkowski
18. III 1954 r."

DZIŚ — ZACZĘŁO SIĘ 7 STYCZNIA 1967 ROKU

Kierownik MBP **Leszek Krysa** oraz panie: **Lidia Włodek, Aleksandra Szpyt i Halina Zahel** — z przejęciem opowiadają o swej codziennej pracy. Tak potrafią mówić tylko ci, dla których stała się ona życiową pasją.

Przedstawiając chronologicznie (oczywiście w wielkim skrócie) dzieje 25 lat działalności biblioteki — można by chyba uznać, że jej dzień dzisiejszy rozpoczął się z chwilą przeniesienia do dużego i przestronnego budynku przy ulicy Słowackiego. Nastąpiło to dnia 7 stycznia 1967 roku.

Z u s ł u g biblioteki korzysta obecnie 5 600 czytelników, a jeśli wierzyć zamierzeniom (bo tu również obowiązuje planowanie), to wkrótce liczba ta dojdzie do prawie 11 tysięcy. Na półkach znajduje się w tej chwili ponad 110 tysięcy woluminów, a zespół pracowników składa się z 26 osób, z których wszyscy posiadają odpowiednie kwalifikacje. Biblioteka dysponuje ponadto 9 filiami.

Rozpowszechnianie i popularyzacja czytelnictwa, to bez wątpienia główne, ale nie jedyne zajęcia jej pracowników. Często organizują oni cieszące się dużym powodzeniem konkursy (m. in. recytatorskie, małych form literackich) oraz ciekawe wystawy. Pierwsza, eksponowana w 1957 roku, nosiła tytuł „Tułaczym szlakiem żołnierza polskiego" — ostatnia obrazuje bogaty dorobek 25-lecia. I to też chyba posiada swoistą wymowę...

Przy MBP działa od 1969 roku Koło Przyjaciół Biblioteki (powstałe z dawnego Koła Miłośników Książki). Przewodniczącym zarządu jest Stanisław Podwyszyński. Celem działalności koła jest przede wszystkim pomoc w pracy kulturalno-oświatowej.

Pisząc o 25-leciu biblioteki, nie sposób byłoby pominąć milczeniem jej najwierniejszych czytelników. Należą do nich, wspomniany już, **Stanisław Podwyszyński** oraz **Franciszek Rzechorzek,** o którym wśród pracowników panuje zgodna opinia, iż jest bez wątpienia najwierniejszym z wiernych. Ponadto systematycznością w wypożyczaniu i czytelnictwie wyróżniają się: **Zofia Szarynger, Kazimiera Lewicka, Elwira Sonecka, Kazimierz Jurkiewicz i inni.**

Na zakończenie tej „jubileuszowej laurki" pragnę złożyć serdeczne gratulacje i życzenia, których brzmienie z konieczności jest również... nieskromnym życzeniem samemu sobie: chciałbym bowiem napisać o Miejskiej Bibliotece Publicznej, jej obecnych pracownikach i czytelnikach za następne 25 lat, przy okazji p ó ł w i e c z n e g o j u b i l e u s z u. Oby tak się stało!...

JAN MISZCZAK

W 320-osobowej delegacji aktywistów TPPR, która pod koniec kwietnia przebywała w kraju naszych wschodnich sąsiadów, znajdował się również przedstawiciel „Życia". Refleksje z podróży POCIĄGIEM PRZYJAŹNI znajdziecie w dziś rozpoczętym cyklu publikacji.

Widok na Kreml. *Fot. A. ŻILAKOW*

Pociągiem Przyjaźni (I)

Chciałbym tu jeszcze wrócić

Świateł Moskwy wypatrywaliśmy już od Smoleńska... To oczywiście niemożliwe — bo i za daleko, i dzień był jeszcze. Ale spodobało mi się owo zdanie, usłyszane znacznie później od jednego z uczestników naszej grupy, który lubi trochę przesadzać. Sami przyznacie, że brzmi ładnie...

Przyjechaliśmy późnym wieczorem. Z Dworca Białoruskiego autokarami, zawieziono nas do hotelu Ostankino. W Moskwie rozsmakować się mogliśmy więc tak naprawdę dopiero nazajutrz. Pomagała nam w tym pani Mira — przewodniczka Inturistu, opiekunka naszej grupy (IX wagon), podczas wszystkich dni pobytu w Kraju Rad.

Moskwa — jedno z największych miast świata (ponad 7 mln mieszkańców; obszar 87 500 ha), wzięła swój początek od małej osady wzniesionej w widłach rzek — Nieglinnej i Moskwy przez księcia Jurija Dołgorukiego (wzmianka historyczna z 1147 roku). Nieglinnej już dziś nie widać — płynie sobie rurami pod powierzchnią ziemi.

Bogate, różnorodne i często burzliwe są dzieje tego miasta. Poznałem je po trosze — oglądając liczne zabytki.

Powróćmy jednak na trasę naszej wycieczki. Plac Czerwony, mury kremlowskie, grób Nieznanego Żołnierza i Mauzoleum Lenina. Wieczorem opera Verdiego „Rigoletto" — we wspaniałej sali Pałacu Zjazdów.

Nie piszę przewodnika. Daruję więc sobie pewne szczegóły. Zatrzymam się na Mauzoleum — w miejscu, które na każdym wywrzeć musi ogromne wrażenie. Najpierw długa, wijąca się przez kilka chyba kilometrów kolejka (ileż języków tu się słyszy!). Cierpliwie, krok po kroku zdążają ludzie — przybyli tu z daleka — by spojrzeć na Wodza Rewolucji. Na twarzach skupienie i zaciekawienie. A tam, w oszklonej trumnie — Lenin — jak gdyby spał...

Kreml. Przeważają wieki. Sobory — Uspieński, Białogowieszczeński, Archangielski. Zbrojownia. Wielki Pałac Kremlowski... Można oglądać bez końca.

Interesuje mnie moskiewska ulica, przechodnie... Jak gdzie indziej, jak u nas — żyją w pośpiechu. To pierwsze wrażenie. W dnie wolne od pracy (a mają ich w tygodniu o jeden więcej niż my), wyraźnie zwalnia się tempo na ulicy. Ale za to w teatrach (a ma ich Moskwa bardzo dużo) i lokalach rozrywkowych — spory ruch. I wesoło. Żadnej przesady w tym, co mówią o sobie Moskwianie. „Jesteśmy wesołym narodem". Cóż, cieszą się z tego, że ich miasto staje się coraz piękniejsze, że żyje im się coraz dostatniej i nowocześniej. Moskiewskie kontrasty architektoniczne — często szokujące przybyszy — stają się coraz mniej widoczne. Już za kilka lat dobrze trzeba będzie szukać drewnianych budowli, tak dla tego miasta charakterystycznych. Ma pozostać tylko jedna stara dzielnica — ku pamięci.

Nowe gmachy rosną wokół. Gmachy, bo na ogół buduje się z rozmachem — i wszerz, i w górę.

Gdzie jeszcze byłem, co widziałem? Wspaniały — do zachłyśnięcia — kremlowski skarbiec (z bogactwa aż kręci się w głowie!); pawilon „Kosmos" i kino zeroekranowe na Wszechzwiązkowej Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej; kombinat sportowy na Łużnikach; panorama bitwy pod Borodino — imponujące dzieło malarza Rubo (ciśnie się na usta pytanie: a co z naszą — racławicką?)...

Zabytki architektury, dzieła sztuki oraz rozkwitająca nauka i technika. Giganty i cacka. Piękno Moskwy jest w tym wszystkim. I nie mogą przyćmić go owe kontrasty w zabudowie, o których poprzednio wspomniałem. W całej niemal krasie widzi się to piękno ze Wzgórz Leninowskich. Tu w sukurs dziełom ludzkich rąk i umysłów, poszła przyroda.

Sklepy. Przeważnie ogromne, wielobranżowe magazyny. Podobno jest ich jeszcze za mało. Zaopatrzenie — świetne, wybór towarów — duży. Przeważnie taniej niż u nas.

Czystość. Tak, czystość i porządek widoczne wszędzie. Pozazdrościć.

Kilka dni w Moskwie. Za krótko, by powiedzieć: poznałem to wielkie miasto. Szkoda go opuszczać. Tyle tu ciekawych rzeczy. Tylu serdecznych, życzliwych ludzi.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na wieżę telewizyjną w dzielnicy Ostankino (niedaleko naszego hotelu) — 525 metrów!; wieża jest symbolem nowej architektury Moskwy, widać ją z dala. Ostatnia przejażdżka metrem (jego długość 130 km) ze stacji Kropotkinskaja do... — zapomniałem (a nie zapisałem). Czas udać się w dalszą drogę.

W pociągu raz jeszcze przeżywam Moskwę. Chwila zastanowienia... Co najbardziej utkwiło mi w pamięci? Mauzoleum — na pewno; Pałac Zjazdów; budowa ogromnego wieżowca, na którego szczycie swobodnie poruszał się potężny dźwig; czystość na ulicach i we wszystkich miejscach publicznych; bogactwo skarbca i to, że wszędzie (w kolejce w sklepie, w metrze, autokarze, na ławkach w parku) widywałem ludzi czytających gazety, książki... Żałuję, że nie oglądnąłem Galerii Trietiakowskiej — tego unikalnego zbioru dzieł rosyjskich radzieckich plastyków.

Żegnaj Moskwo! Chciałbym tu jeszcze wrócić!

Światła wielkiej stolicy przysparzają jej uroku. Długo widać je z okien wagonu...

— ◇ —

Wrażeń moc dużo podziwu, obfite żniwo obserwacji, trochę zazdrości.

Być może niezbyt dobrze się stało, że nie uporządkowałem tego wszystkiego. Darujcie i to co napisałem potraktujcie jak luźną kartkę z dziennika podróży.

LEONARD CZAJKA

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy przebiegają pod hasłem **„Książka dla wszystkich"**. W kinach województwa rzeszowskiego odbędzie się w związku z tym przegląd filmów opartych na adaptacji znanych powieści. Przypomni on wybitne dzieła literatury polskiej i światowej oraz umożliwi kinomanom obejrzenie ich filmowego kształtu.

„Filmowe adaptacje powieści na ekranach kin"

PYTANIA KONKURSOWE

1. Jak nazywa się autor powieści, na podstawie której powstał film pt. „Agent nr 1".
2. Gdzie toczy się akcja filmowej wersji „Lalki" B. Prusa?
3. Film ukazuje gigantyczną panoramę krajów, ludzi i obyczajów na przestrzeniach Europy — od Sandomierza po Saragossę — w początkach XIX stulecia. Jak brzmi tytuł tego filmu?
4. Kto kreuje w filmie „Pan Wołodyjowski" postać głównego bohatera sienkiewiczowskiej powieści?
5. Kto jest autorem powieści (podać także w jakim okresie rozgrywa się akcja), na podstawie której powstał film „Cichy Don"?
6. Jest to znana adaptacja historycznej powieści Bolesława Prusa pt. „Faraon". Kto reżyserował ten film?
7. Wymień dwu głównych bohaterów wielkiej epopei filmowej „Wojna i pokój" wg powieści Lwa Tołstoja.
8. Odtwarza postać tytułową w filmie historycznym, opartym na powieści J. I. Kraszewskiego „Hrabina Cosel". Wymień imię i nazwisko aktorki?

Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, Centrala Wynajmu Filmów, Wojewódzki Zarząd Kin oraz redakcje — „Widnokręgu", „Podkarpacia", „Życia Przemyskiego" i gazet zakładowych organizują konkurs pt.: **„FILMOWE ADAPTACJE POWIEŚCI NA EKRANACH KIN".**

Wśród uczestników konkursu, którzy poprawnie odpowiedzą na wszystkie pytania, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

— SUSZARKA DO WŁOSÓW
— KOCHER
— ELEKTRYCZNA GRZAŁKA TURYSTYCZNA,
— BONY KSIĄŻKOWE WARTOŚCI 100, 60 i 40 ZŁ.

Wypełnione kupony, w terminie do **30 maja br.**, należy przesłać do Centrali Wynajmu Filmów — Ekspozytura w Rzeszowie, ul. Rejtana 2.

Na kopercie podać nazwę konkursu.

Kupon konkursowy
Filmowe adaptacje powieści

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Rozśpiewana szkoła

SĄ WSIE WIĘKSZE I ZAMOŻNIEJSZE, szczycące się domami kultury, co bynajmniej nie jest równoznaczne z ożywionym życiem kulturalnym. Grochowce liczą sobie około 100 numerów, mają stary dom ludowy i słyną w okolicy.. rozśpiewaną szkołą, w której działają aż cztery zespoły wokalno - instrumentalne.

Jeszcze przed trzema laty były tylko gitarzystki. Nazywano je raz „Marysieńki", raz „Grochowianki", ale bez sentymentu. Dziś dziewczęta uczęszczają już do przemyskich szkół średnich, a mimo to znajdują czas na próby i niedzielne występy przed rodzimą publicznością. Ani się spostrzegły, jak pod bokiem wyrósł groźny konkurent w postaci „Kałamarzy". Tak brzmi oficjalna nazwa zespołu maluchów (jest ich aż 15), o wspaniałych, dźwięcznych głosach. Powstał ponadto jeszcze jeden zespół wokalny, złożony z uczennic klas V i VI. Śpiewają w nim: Basia Duńska, Danusia Wojciechowska, Ala Cyrnek, Marysia Siwa, Ela Szymczycha i Ewa Fiałkiewicz. Komplet uzupełnia 4-osobowy zespół instrumentalny, w którym grają dziewczęta z klas VII i VIII. Jak z tego wynika, szkoła jest niebywale umuzykalniona.

Zespoły zrodziła potrzeba. Takiego zdania jest kierowniczka szkoły, sekr. wiejskiej POP, Wanda Andrusiewicz. Szkoła, jako jedyny ośrodek krzewienia oświaty i kultury, zobowiązana jest przygotowywać okolicznościowe imprezy. Ambicja nie pozwoliła oprzeć się na stereotypie: wierszyk piosenka i krakowiak odtańczony przez najmłodszych, nakazywała stworzyć coś innego, co rzeczywiście byłoby przynętą. No i stało się...

Zespoły są, zapału do pracy nie brakuje, przełamano nawet przejściowe kłopoty ze zdobyciem instruktora. Potrzeby są jednak większe. Marzą się małym artystom z Grochowiec godziwe warunki do występu, żeby z winy wadliwej instalacji elektrycznej w wiejskiej świetlicy nie niszczył się sprzęt muzyczny. Przydałby się „dobry wujaszek". Kiedyś patronat zadeklarował Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyślu, niestety, po dwóch spotkaniach, już od przeszło roku nie słychać o mecenasie...

Na razie usiłują radzić sobie sami, korzystając po trosze z dotacji Wydziału Kultury Prezydium PRN, kółka rolniczego i komitetu rodzicielskiego. Nie chcą zasklepiać się w rodzinnej wsi, ale pokazać się także innej publiczności. stąd to zamierzone tournee po powiecie. Na początek zawitają do Bolestraszyc i Żurawicy.

st.

Mimo iż zakwitły kasztany i nauki przed końcem roku nie brakuje, zawsze znajdują czas dla piosenki. Śpiewają (od lewej): Danuta Świtalska, Zdzisława Fiałkiewicz, Krystyna Cyrnek i Maria Roman.

Akompaniuje zazwyczaj zespół gitar w składzie: Basia Ciępka, Henryka i Maria Lipińskie oraz (niewidoczny na zdjęciu) perkusista Jan Duński. **Fot. T.Z.**

Tylko dla nie wtajemniczonych

Umyślnie nawiązujemy do stałej rubryki tygodnika studenckiego „itd", by zwrócić uwagę tegorocznych maturzystów wybierających się do szkół wyższych, że w dorocznej batalii o indeks wielce pomocne okazać się mogą kursy przygotowawcze.

Jeden z takich kursów odbędzie się w okresie od 17 do 28 czerwca br. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, ul. Rakowicka 27. W programie ujęto wykłady i ćwiczenia z matematyki, geografii lub historii (do wyboru) oraz z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego i francuskiego.

Kandydaci na I rok studiów, ubiegający się o przyjęcie na kurs, zasięgną szczegółowych informacji w tej sprawie w ZU ZMS. **st.**

Z życia ZMW

● WIELE POŻYTECZNYCH PRAC na rzecz środowiska wykonali członkowie ZMW w ramach MŁODZIEŻOWEJ WIOSNY CZYNÓW. Na wyróżnienie zasłużyli **uczniowie Szkoły Rolniczej w Nienadowej**, którzy w czynie społecznym o wartości prawie 60 tys. zł zniwelowali plac pod ogródek botaniczny. **Chłopcy i dziewczęta z Krzywczy i z Nienadowej Dolnej** przygotowali teren pod budowę boisk sportowych, zaś **młodzież ze Skopowa** pomagała przy budowie drogi przez wieś.

● ZAZIELENI SIĘ KRAJ CAŁY — to hasło ogólnokrajowej akcji sadzenia drzew i krzewów. W Przemyskiem zasadzono ponad 3 tysiące drzewek i 14 tys. krzewów. Za wyjątkową aktywność pochwała dla **kół ZMW w gromadzie Orły**.

● Około 100 młodych rolników, którzy zamierzają — względnie przystąpili do wznoszenia domów mieszkalnych lub budynków inwentarskich, znajduje się pod opieką Zarządu Powiatowego ZMW. „Budowlany patronat" (jego celem jest ułatwianie młodym zakupu materiałów i usuwanie innych przeszkód stojących na drodze prawidłowej realizacji inwestycji), sprawowany będzie szczególnie nad **Mieczysławem Suplem z Pikulic, Kazimierzem Lisem z Dusowiec i Władysławem Bojdą z Aksmanic.**

● Jako pierwsi do współzawodnictwa o tytuł WZOROWEGO MŁODEGO ROLNIKA r. 1972 zgłosili się: **Janina Motyl z Nienadowej** i wspomniany uprzednio **Władysław Bojda z Aksmanic.** Konkurs (organizowany przez ZP ZMW przy współudziale instytucji współpracujących ze wsią oraz rad narodowych) trwa do końca bieżącego roku.

● WIEŚ RZESZOWSKA CZYSTA I ZDROWA — konkurs ten to element ogólnokrajowej akcji porządkowej. Członkowie koła ZMW **w Grochowcach** uporządkowali teren wokół miejscowego cmentarza, zaś ich młodsi koledzy, uczniowie szkoły podstawowej — place przed obiektami użyteczności publicznej.

● W naszym powiecie działają dwa TERENOWE OCHOTNICZE HUFCE PRACY ZMW: **w Skopowie i Przedmieściu Dubieckim.** Na mocy umów zawartych z gromadzkimi radami narodowymi młodzi fachowcy wykonywać będą prace remontowo-budowlane.

● Opracowano szczegółowy projekt dokształcania młodzieży wiejskiej w ramach akcji WSZYSCY UCZYMY SIĘ ZAWODU. W pięciu miejscowościach prowadzone będą kursy uzupełniające wykształcenie podstawowe, w sześciu — odbywać się będzie szkolenie traktorzystów, w Dubiecku — Zakład Doskonalenia Zawodowego zorganizuje dla 40 osób kurs budowlany, a w Birczy — mechaniczny (35 miejsc). Zaplanowano również powołać brygady remontowo-budowlane przy KR w Nehrybce, Dusowcach i Birczy oraz przy GRN w Babicach i Kalnikowie.

W Studium Nauczycielskim

Sekcja Wojskowa Studium Nauczycielskiego zorganizowała wystawę pomocy naukowych do szkolenia z powszechnej samoobrony i przysposobienia obronnego prowadzonego w szkołach średnich i podstawowych (klasy VII i VIII).

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród nauczycieli i młodzieży. Zwiedziło ją ponad 1 100 osób.

Ekspozycje grafiki i malarstwa w Klubie MPiK

W przemyskim Klubie MPiK oglądaliśmy ostatnio szereg bardzo ciekawych wystaw, za których zorganizowanie należą się kierownictwu klubu słowa uznania.

Interesujące malarstwo i grafikę prezentował plastyk-amator z Mielca — **Stefan Sławiński.** Dużym powodzeniem cieszyły się również prace malarskie przemyskiego artysty **Józefa Kalinowskiego** oraz **Zdzisława Welca** z Jarosławia. Z podobnym zainteresowaniem spotkała się również zbiorowa wystawa prac malarzy z województwa rzeszowskiego.

Grafikę oraz karykatury i sylwetki pokazał zwiedzającym nasz redakcyjny kolega, artysta-plastyk **Edward Kmiecik.** Jego subtelna i przejrzysta k r e s k a wzbudziła pełne uznanie znawców. Warto dodać, że większość owych prac zamieszczaliśmy również w naszym tygodniku.

(jm)

ZZA KRATEK

Pecunia olet

Mówić o tym, że życie bez pieniędzy jest smutne — to tak, jakby przekonywać, że dwa razy dwa jest cztery. Jeżeli jednak ktoś posiada duże pieniądze i nadal mu smutno, to albo jest to melancholik, albo egzystencjalista. Jeśli zaś nie jest ani jednym, ani drugim — a posiada forsę, że daj mi Boże taką — to jest to nikt inny, tylko Antoni W.

Tenże Antoni mieszkał sobie w pokoju dość obszernym, choć przestrzeń ta bardziej rzucała się w oczy z powodu braku mebli, niż z nadmetrażu. W pokoju miał bowiem tylko łoże, żelazny piecyk i urynał.

LOS miewa jednak zaskakujące pomysły i Antoni W. został w jednej chwili człowiekiem zamożnym. Stało się to w momencie, gdy otrzymał (zupełnie niespodziewanie) spadek po swej z a m o r s k i e j ciotce. Ten szczęśliwy dlań dzień nastąpił równo 4 lata temu.

Rozpoczął się wtedy dla Antoniego okres w y t w o r n y c h balów i r ó ż o w y c h baletów. Mniej więcej w 150 dniu tych doczesnych uciech, Antoni W. dostał zawału serca i był o krok od szczęścia wiecznego.

Leczył się przez kilka miesięcy, a później znów rzucił się w wir szalonego życia — tak wesołego, że niech się RAJ chowa...

* * *

Antoni W. postanowił się ożenić. Dziewczyna miała lat dwadzieścia kilka, on zaś liczył sobie dobrze ponad 50 wiosen.

Zapraszał Wandę — bo tak się ta jego MIŁOŚĆ nazywała — na obfite kolacje, które ciągnęły się aż do śniadania, oczywiście z małymi przerwami...

Kiedy wyznaczono już termin ślubu, okazało się, że ta Wanda wcale go nie lubi i od dawna już obdarza wdziękami innego — z Antonim jedząc jedynie i pijąc.

W tym czasie nasz bogaty do niedawna spadkobierca nie należał już do ludzi zamożnych, ale miał za to wspomnienia...

Pewnego dnia przeglądnął swój coraz to cieńszy portfel — i stwierdził, że znajduje się w nim niewiele ponad 20 tysięcy zł. Z tej dużej sumy, zostały więc tylko smutne resztki... Wziął pieniądze ze sobą, chcąc kupić ubranie i buty, gdyż musiał teraz strojem nadrobić braki w kieszeni.

Po drodze wstąpił do restauracji, wypił kilka głębszych dla kurażu, spotkał następnie Stanisława C. i razem kontynuowali wieczerzę.

Nazajutrz Antoni W. obudził się z bólem głowy i z przerażeniem stwierdził, że posiada przy sobie tylko... 1 200 złotych. Pobiegł więc na milicję i oskarżył Stanisława C. o kradzież pieniędzy.

* * *

Dochodzenie w tej sprawie umorzono. Nikt bowiem nie był w stanie dowieść, czy Antoniemu pieniądze skradziono, czy też po prostu zgubił je, wracając pijany do domu.

W jego pokoju nic się przez te cztery lata nie zmieniło: nadal stoi tam tylko jedno s f a t y g o w a n e łoże, urynał i żelazny piecyk. Tylko w kątach pobrzekują smętnie stosy pustych butelek — rzeczowy dowód radosnych chwil.

I jeszcze jedno: Antoni W. jest po zawale serca — a przedtem nie był...

JAN M.

TV USC KINA

TV WARSZAWA

ŚRODA

10.30 „Zmyślone" — film TVP (powtórzenie o godz. 20,05) 16.00 Wyścig Pokoju, 17.30 Galeria na medal, 18.00 PKF, 18.10 Rozmowy o książkach, 18.45 Mieszkaniowe progi, 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju.

CZWARTEK

16.00 Wyścig Pokoju, 17.30 Ekran z bratkiem, 18.00 Poligon, 20,10 „Alain" — fab. film ang., 21.00 Refleksje, 21.30 Wieczór bez gwiazdy: **Bożysława Kapica i Bogusław Mec,** 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju.

PIĄTEK

9.25 „Niebezpieczeństwo było moim zawodem" I odc. filmu amerykańsko-kanadyjskiego (powtórzenie o godz. 20.05), 10.25 „Alain", 16.00 Wyścig Pokoju, 17.30 Nie tylko dla pań, 17.50 Magazyn medyczny, 18.40 Gramy o telewizor, 20.30 Kraj, 21.10 Teatr Telewizji: „Schadzka", 22.45 Kronika Wyścigu Pokoju.

SOBOTA

11.25 „Bosonoga contessa" — fab. film USA (powtórzenie o godz. 22.20), 16.00 Wyścig Pokoju, 17.40 Dla młodych widzów, 20.15 Studio 13 — progr. rozrywk., 21.55 Kronika Wyścigu Pokoju.

NIEDZIELA

9.00 Dla młodych widzów. 10.15 Blok sportowy, 12.00 Muzyczne wizerunki miast, 12.50 PKF, 13.30 „Dzień babci Aurelii" — dla dzieci, 14.20 „Piórkiem i węglem", 14.45 Telewizyjne Spotkanie Teatralne: „Stanisław i Bogumił" M. Dąbrowskiej, 16.10 Teleturniej, 17.05 Klub Sześciu Kontynentów, 17.45 W starym kinie: „Dr Jekyllii mr Hyde" (archiwalny film USA), 20.05 „Witajcie w Warszawie" — program z okazji zakończenia Wyścigu Pokoju, 21.05 „Arsen Lupin" — ser. film franc., 21.55 Magazyn sportowy.

TV LWÓW

ŚRODA

10.55 „Powrotnej drogi nie ma" — film tv II s. 14.25 Koncert orkiestry dziecięcej 16.10 „Zawsze gotów" — aud. pionierska 17.35 Panorama międzynarodowa 17.55 „Człowiek z przechodniego podwórza" — film tv wieloseryjny 19.30 W eterze młodość 20.30 Audycja sportowa.

Pr. II

19.30 „Noc przed świtem" — film tv.

CZWARTEK

10.30 Program cyrkowy 11.10 „Powrotnej drogi nie ma" — film tv III s. 14.05 W świecie nauki i techniki 15.15 Ekran młodych 16.40 Zdrowie 17.00 Leninowski uniwersytet milionów 17.55 „Człowiek z przechodniego podwórza" — film tv 19.30 Audycja literacka.

Pr. II

15.50 Teatr kukiełkowy 17.30 Ekran młodych 19.30 „Trybunał" — spektakl lwowskiego Teatru Dramatycznego.

PIĄTEK

8.55 „Moskwa, Plac Czerwony" — aud. poświęcona 50-leciu pracy Wszech związkowej Organizacji Pionierskiej im. Lenina 16.00 Koncert 19.15 Wieczór w Teatrze Komedii: „Wiosna, Newa i... miłość" 20.55 Kronika sportowa.

Pr. II

17.30 „Srebrne trąby" — film fab. 19.30 Program rozrywkowy.

SOBOTA

8.35 Zdrowie 11.20 „Pierwsza rękawiczka" — film fab. 12.40 Audycja sportowa 14.55 Koncert 16.50 „Jeźdźcy" — film tv, I s. 18.00 Piłkarskie mistrzostwa ZSRR: ZENIT Leningrad — SPARTAK Moskwa 19.30 „Sobota, niedziela, poniedziałek..." — spektakl teatralny z Moskwy 21.30 Kronika sportowa.

Pr. II

17.00 Film fab. 18.45 „W niedzielę rano..." — spektakl Lwowskiego Teatru Opery i Baletu.

NIEDZIELA

10.05 Mistrzostwa ZSRR w gimnastyce 10.30 Skarby sztuki rosyjskiej 12.15 „Mister X" — film fab. 14.15 Uniwersytet ludowy 15.00 Klub kinowędrówek 16.30 „Jeźdźcy" — film fab. II s. 17.30 Spotkanie z Oszaninem 20.00 Koncert.

Pr. II

14.20 Pionierski salut 15.00 Program rozrywkowy 18.40 Film fab.

USC

URODZENIA

Joanna Czerwińska, Krzysztof Mojsa, Mariusz Naróg, Anna Orłoś, Zbigniew Łapisz, Marek Żołyński, Ewa Kamińska, Monika Bratuś, Wojciech Kowalski, Robert Skarbek, Wioletta Szczyrba, Wiesław Borycki, Jolanta Głowacka, Małgorzata Biskowska, Robert Kruszyński, Dariusz Partyka, Iwona Szeliga, Zofia Kasprzyk, Krzysztof Kut, Krzysztof Pakuła, Małgorzata Jurczak, Mariusz Blachut, Robert Stadnik, Edyta Makuch, Piotr Hamryszczak, Marzena Dzioban, Paweł Szelest, Bartosz Wróblewski, Anna Król, Zbigniew Nazar, Piotr Kocyła, Piotr Krupa, Elwira Czapska, Bartosz Mazur, Małgorzata Jurasz, Bartosz Kaniewski.

ŚLUBY

Sławomir Nowosad — Ewa Grzesiak, Franciszek Ochęduszko — Stanisława Dziedzic, Henryk Golec — Katarzyna Czmyr, Tadeusz Dobrowolski — Zofia Czwerenko.

ZGONY

Michał Świtajło lat 56, Józefa Jarosińska — 62, Antonina Chuster — 71, Emilia Janowska — 81, Cecylia Kruszyńska — 79, Zofia Tarnawska — 70, Marianna Olszańska — 58, Zofia Sądej — 67, Janina Handzel — 65, Anna Tomczyk — 76, Karolina Kaczmarz — 82, Justyna Chomik — 77, Michał Szczurko — 63, Romuald Nowakowski — 69.

KINA

BAŁTYK

17— Morderca jest w domu (węg. l. 16)
18—21 Seksolatki (pol. l. 16)
22—23 Pamiętnik szalonej gospodyni (USA l. 18)

GRANICA

17— Kapitan Florian z młyna (pan. NRD l. 14)
18—19 Złota wdówka (franc. l. 18)
20— Dwoje na drodze (pan. USA l. 16)
21— Angelika i sułtan (pan. franc. l. 16)
23— Ucieczka (I, II cz. pan. radz. l. 14)

KOSMOS

17— Wahadło (USA l. 18)
18— Niebezpieczna siostrzenica (czes. l. 16)
19—21 Poskromienie złośnicy (pan. USA l. 14)
22—23 Trzecia część nocy (pol. l. 18)

OLIMPIA

17— Cztery damy i as (pan. franc. l. 18)
18— Przyjście (rum. l. 16)
19— Żandarm się żeni (pan. franc. l. 11)
20—21 Bądź w porcie nocą (pan. USA l. 14)
22—23 Słońce wschodzi raz na dzień (pol. l. 16)

ROMA

17— Życie rodzinne (pol. l. 16)
18— Piękność dnia (franc. l. 18)
19—21 Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale... (franc. l. 16)
22— Popierajcie swego szeryfa (USA l. 11)
23— Kłopotliwy gość (pol. l. 11)

POBUDKA (BIRCZA)

17— Cena strachu (franc. l. 16)
19—21 Winnetou I s. (jug. l. 11)
23— Topkapi (USA l. 14)

SZAROTKA (KRASICZYN)

20—22 Winnetou (II s. jug. l. 11)

ŚWITEŹ (ŻURAWICA)

17— Życie rodzinne (pol. l. 16)
20—21 Medea (włos. l. 18)
23— Narkotyk (franc. l. 18)

PELIKAN (PIKULICE)

17— Nie do obrony (ang. l. 18)
19—21 Wielkie wakacje (franc. l. 11)
23— Komisarz Pepe (włos. l. 16)

OGŁOSZENIA RÓŻNE

Poszukuję pomocy do dziecka na stałe. Przemyśl, telefon 55-42 (po godz. 18). G-67/1.

WŁADYSŁAW KRÓL zgubił legitymację i bilet miesięczny wydane przez PKS w Przemyślu. G-68/1.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje od zaraz niekrępującego **pokoju** na okres 6 miesięcy, najchętniej w okolicy ulicy Słowackiego. Oferty kierować na adres redakcji, tel. 22-00. G-69/1.

NOCNE DYŻURY APTEK

17 V — 20 V br. — Apteka Społeczna nr 60, ul. Jagiellońska.
20 V (od godz. 20) — 24 V br. — Apteka Społeczna nr 61, ul. 1 Maja.

SEKSOLATKI (dramat obyczajowy)

Kinoman zaraz zauważy, że film ten jest już po raz trzeci anonsowany w drodze na ekrany. Wokół „Seksolatków" toczyła się przez kilka miesięcy burzliwa dyskusja. Młodzi zarzucali reżyserowi, że wypaczył obraz współczesnych nastolatków. O czym więc traktuje film Zygmunta Hübnera? Oto fragment jego wypowiedzi zamieszczonej w 28 n-rze „Magazynu Filmowego".

„Sprawy miłości (nie tylko tej platonicznej) należą do zasadniczych i w pewnym okresie najważniejszych doświadczeń każdego człowieka. W stronę życia seksualnego pcha go nie tylko ciekawość erotyczna, ale naturalne uczucia, miłość.

(...) Każdy z młodych ludzi boryka się z tymi sprawami. W jakiejś mierze chcemy im pomóc, przekonując, że choć najważniejsze są uczucia, nie wolno zapominać o rozsądku. (...) Dlatego staram się pogłębić rysunek psychologiczny postaci, podkreślić złożone motywy postępowania. Chcę prześledzić narodziny pierwszej miłości, jej rozkwitanie i dramat, pokazać konsekwencje psychiczne, życiowe — zbyt wcześnie podjętego życia seksualnego. Brak zrozumienia, pomocy ze strony starszych, rodziny, szkoły. Nietolerancję".

Scenariusz „Seksolatków" napisał Aleksander Ścibor — Rylski (autor scenariuszy „Południka zero" i „Trądu"), natomiast zdjęcia są dziełem, debiutującego na dużym ekranie, Mieczysława Lewandowskiego. Postać ojca Tomka kreuje aktor Teatru Nowego w Łodzi — Zbigniew Józefowicz.

Film (czarno-biały) nakręcono w całości we wnętrzach naturalnych, z udziałem autentycznej młodzieży szkolnej. Zdjęcia plenerowe pochodzą z Konina, Trójmiasta, Orłowa i Lisiego Jaru.

Turniej szachowy w MDK

Cztery drużyny startowały w turnieju szachowym, którego stawką było zdobycie pucharu przechodniego, ufundowanego przez komitet rodzicielski przy Młodzieżowym Domu Kultury. Po zaciętej walce zwyciężył zespół I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego.

Równocześnie młodzi szachiści startowali w turnieju indywidualnym. Tytuł mistrza szkół średnich zdobył reprezentant Technikum Mechaniczno-Elektrycznego **Zygmunt Jaroczyński.** Kolejne miejsca zajęli: **Zbigniew Kondrek** (Zasadnicza Szkoła Zawodowa), **Bronisław Perlakowski** i **Jerzy Lenartowicz** (obaj z Technikum Mechaniczno-Elektr.).

(jm)

Zdobywcy pucharu (drużyna I LO im. J. Słowackiego): Andrzej Kramarz, Władysław Tech i Witold Terlecki.

Fot. J. SWOBODA

Ze sportu wiejskiego

W Dubiecku rozegrano **tradycyjny turniej w piłce siatkowej mężczyzn** z udziałem 6 zespołów. Po zaciętym pojedynku w grze finałowej, niespodziewane lecz zasłużone **zwycięstwo odniosła drużyna nauczycieli z Technikum Rolniczego w Nienadowej.** Pokonała ona zespół LZS Nienadowa w stosunku 2:1. Trzecią lokatę zdobyli sportowcy z Bachórza. Impreza zgromadziła wielu kibiców i była sprawnie przeprowadzona, w czym duża zasługa organizatora **Jerzego Szymańskiego.**

Zwycięski zespół występował w następującym składzie: **Czesław Sarna, Wojciech Koba, Jan Harłacz, Zygmunt Chruścicki, Bronisław Chruścicki, Marian Milczanowski** i **Wacław Burzmiński.** **(Wa-Bu)**

SPARTAKIADA SZKÓŁ PRZYZAKŁADOWYCH

20 maja br. odbędzie się IV Okręgowa Spartakiada Szkół Przyzakładowych w piłce ręcznej i siatkowej. Weźmie w niej udział około 400 dziewcząt i chłopców. Zawody rozegrane zostaną na stadionie MKS przy ul. 1 Maja 98 oraz na boisku Państwowego Ośrodka Wychowawczego dla Dzieci Głuchych — ul. Czarnieckiego.

Organizatorem spartakiady jest Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Metalowców i Rada Okręgowa Federacji „Stal" przy współudziale Szkoły Przyzakładowej ZWEAP i RWKS „Polna".

ZAKŁADY WYTWÓRCZE ELEMENTÓW AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ „POLNA" w PRZEMYŚLU

zatrudnią od zaraz:

technologów
konstruktorów

oraz pracowników w zawodach:

tokarz
frezer
ślusarz
elektryk
spawacz
szlifierz

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego. Telefon 40-05.

MIEJSKA PRZYCHODNIA OBWODOWA W PRZEMYSLU

uprzejmie informuje zainteresowanych, że w ostatnim okresie niektóre nasze gabinety uzyskały odrębne, niezależne numery telefonów:

- Poradnia dentystyczna i ogólno - lekarska rejonu nr XII przy ul. Pstrowskiego 20 — telefon 70 15.
- Gabinet rentgenologiczny ul. Jagiellońska 51 I p. — telefon 56 36.
- Poradnia Skórno - Wenerologiczna ul. Tarnawskiego 6 I p. — telefon 57 78.

Jednocześnie informujemy, że Poradnia Skórno - Wenerologiczna, dysponująca specjalistami, o wysokich kwalifikacjach, czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 8 do 16. Chorych wenerycznie leczy się bezpłatnie, z zapewnieniem całkowitej dyskrecji.

PIŁKA NOŻNA — KLASA OKRĘGOWA

POLONIA — CZARNI JASŁO 3:0 (1:0)

Goście zaprezentowali się w Przemyślu bardzo słabo. To, że przegrali tylko 3:0 mogą zawdzięczać indolencji strzałowej napastników Polonii. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Wołyniec (4 min.), Rabski (68 min.) i Janusz (80 min.).**

CZUWAJ — LECHIA SĘDZISZÓW 1:2 (1:1)

Zespół Busza i Wiącka przegrał i ma w tej chwili o 2 punkty mniej, niż Siarka. Do końca sezonu pozostało jeszcze jednak sporo spotkań...

KLASA A

CZUWAJ (II) — SIARKA (II) 2:0 (1:0)
POLNA — WŁÓKNIARZ SKOPANIE 1:0

Raz jeszcze o Święcie Czytelników

Pomysł okazał się dobry. A muszę się przyznać, że kiedy się o nim powiedziałem — nie przemawiał mi do przekonania. Gdy jednak poparło go grono najbliższych współpracowników i sympatyków „Życia", gdy zobaczyłem namacalne dowody ich zaangażowania — uwierzyłem w powodzenie. I słusznie, bo święto udało się nad podziw. Szkoda jedynie, że komitet organizacyjny musiał zrezygnować z dwu koronnych imprez: WIELKIEGO BALU CZYTELNIKÓW i ECHA, na których powodzenie bardzo przecież liczyliśmy. W pierwszym przypadku zabrakło zainteresowania u przemyślan (być może za skromnie imprezę rozreklamowano), w drugim — rezygnacja nastąpiła ze względów czysto technicznych (koncerty w PDK przeszkadzałyby w normalnym prowadzeniu „Echa" w MOKO — sąsiedztwo przez drzwi z salą widowiskową). Szkoda mi przede wszystkim balu, przygotowywanego na naprawdę wysoki połysk, z niespotykanym dotąd w naszym mieście rozmachem.

Ostatecznie jednak interesujących imprez nie brakowało. Żałuję ogromnie, że we wszystkich nie udało mi się uczestniczyć. Większość jednak zaliczyłem. Pozwolę sobie o nich napisać — tak jak je widziałem i jakie w związku z tym powstały w mym umyśle refleksje.

MANEWRY TECHNICZNO-OBRONNE DRUŻYN SPECJALNOŚCIOWYCH harcerzy z Lubaczowa, Jarosławia i Przemyśla, jak już informowaliśmy, odbyły się w przeddzień naszego wspólnego święta. Obserwowałem je z ogromnym zainteresowaniem. Udzieliła mi się atmosfera młodzieńczej rywalizacji. Podziwiałem nie tylko dziewczęta i chłopców — uczestników patroli, ale także kadrę instruktorską — ludzi dorosłych, lecz bez reszty oddanych młodzieży i przez to zawsze... młodzieńczych. Zwycięzcy otrzymali okolicznościowe plakietki ufundowane przez redakcję, które sprawiły im niekłamaną radość. Z ich zadowolenia i my cieszyliśmy się...

TURNIEJ PIŁKARSKI OLD BOYÓW CZUWAJU, POLNEJ I POLONII, w którym wzięli udział znani przed laty — i cenieni — zawodnicy, spotkał się z wielkim powodzeniem. Trudno się dziwić: nie oglądamy zbyt często piłki nożnej w dobrym wykonaniu. Turniejowe rozgrywki przypomniały o tym, że ta dyscyplina sportu stała kiedyś w Przemyślu na przyzwoitym poziomie. Ożyły wspomnienia.

Towarzyszących turniejowi imprez na pierwszym miejscu należy postawić rendez-vous z **Januszem Sidłą**, który przybył do naszego miasta na zaproszenie zetemesowców.

KONCERT GWIAZD POLSKIEJ ESTRADY przeszedł najśmielsze oczekiwania. Wystarczy wymienić nazwiska: **Steni Kozłowskiej, Janiny Jaroszyńskiej, Danuty Rin** i **Bogdana Czyżewskiego** oraz **Sandry Pasternak** (popularna w Przemyślu Ola dorównuje już najlepszym). Tak dobrego programu rozrywkowego, stojącego na tak wysokim poziomie artystycznym dawno nie oglądaliśmy. Wypada nam serdecznie podziękować GWIAZDOM za przyjęcie zaproszenia i prosić aby w przyszłości częściej „świeciły na przemyskim niebie"...

SPOTKANIE Z ESPERANTEM stało się wielkim sukcesem organizatora tej imprezy p. **Henryka Gąsiorowskiego.** Udowodnił, że jego metoda nauki esperanta, w ciągu kilku zaledwie godzin, nie jest tworem wybujałej fantazji. Wydaje mi się, że należy to potraktować jako **rewelację na skalę światową**. Pan Gąsiorowski zapowiedział zresztą dalszą modyfikację swojej metody i zobowiązał się dopomóc wszystkim zainteresowanym placówkom kulturalnym w przeprowadzeniu kursów tego pożytecznego, międzynarodowego języka.

Pozostałe imprezy: WIELKI KIERMASZ „RUCHU", KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ ZZK, „WESTERNY NON-STOP", POKAZ MODY, WYSTAWA RYSUNKÓW art. plastyka E. KMIECIKA, WYSTAWA PRASY PRZEMYSKIEJ, „ŻYWA KRZYŻÓWKA" i inne — były również udane.

Reasumując, dochodzę do wniosku, że ŚWIĘTO CZYTELNIKÓW „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO" powinno odbywać się co roku. Może warto tylko zastanowić się, czy nie skoncentrować imprez w dwu tylko miejscach — w w PDK i na którymś ze stadionów. Byłoby to wielkie udogodnienie dla tych, którzy chcieliby w nich uczestniczyć.

Początek zrobiliśmy dobry. Postarajmy się, aby święto weszło do tradycji majowych obchodów Dni Kwiaty, Książki i Prasy.

J. GOTAR

Niełatwo było rozstać się nam z GWIAZDAMI POLSKIEJ ESTRADY.

„ŻYWA KRZYŻÓWKA", zorganizowana w „empiku" przez Koło Szaradzistów, cieszyła się wielkim powodzeniem wśród bywalców klubu.

Janusz Sidło, z którym rozmawiał red. Mieczysław Nyczek, oczarował swych sympatyków wspomnieniami ze stadionów całego świata.

Przemyślanie tłumnie uczestniczyli w kiermaszu „RUCHU".
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA J. WOJTOWICZ

Niedziela 21 maja 1882 r. TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN":

◆ *Zaćmienia słońca nie można było u nas obserwować, z powodu zachmurzonego horyzontu. Od niedzieli południa do dziś mamy szkaradną aurę, do czego przyczynił się śnieg, padający w niedzielę.*

◆ *Zbliża się dzień tyle uroczej, pełnej poezji i myśli uroczystości Wianków, a o przygotowaniach do urządzenia tejże nic dotąd nie słychać. Przemyśl posiada wszystkie warunki do urządzenia obchodu rzeczonego konieczne, tak, iż o niepowodzenie obawiać się nie ma powodu. Chodzi więc tylko o ujęcie tej sprawy w energiczne i sprężyste ręce. Mamy nadzieję, że słowa nasze znajdą poparcie całej publiczności i że w dniu uroczystości wstęga Sanu zajaśnieje tysiącem świateł, a fale tej rodzimej rzeki poniosą wianki Polek naszych tam w dal przez Wisłę do Warszawy i mówić będą braciom za kordonem o łączności uczuć, myśli i nadziei naszych.*

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

◆ *Wystawa w Przemyślu. Jak już donosiliśmy poprzednio, komitet robi wszystko, aby wystawa przeszła oczekiwania optymistów, a zawstydziła pesymistów, a że dopnie zamierzonego celu, nie wątpimy. Do uświetnienia wystawy przyczyni się także wielo liczny napływ zamiejscowych gości, gdyż nie tylko najbliższe nasze okolice, lecz można rzec cały kraj znaczny dostawi kontygens. Taki napływ gości zmusił komitet do zajęcia się umieszczeniem tych gości. Wybrano zatem specjalny komitet kwaterunkowy. Obecnie już, prócz kilku większych i mniejszych hoteli, zgłoszono w 2 nowych domach 150 pokoi do dyspozycji na czas wystawy, razem zatem z hotelami około 230 pokoi. Goście przybywający na wystawę znajdą więc umieszczenie, a oprócz tego i zabawę, gdyż jak się dowiadujemy, czynią się w mieście przygotowania do zawiązania komitetu, mającego za zadanie uprzyjemnienie gościom pobytu w naszym mieście przez urządzenie zabaw odpowiednich do pory roku.*

Wybrał: JGF

MAJ

17 środa	Weroniki, Paschalisa 1951 — 17—26 V — Narodowy Plebiscyt Pokoju
18 czwartek	Eryka, Feliksa
19 piątek	Piotra, Mikołaja 1943 — 19/20 V — Akcja AK na pociąg w Celestynowie i uwolnienie więźniów przewożonych do Majdanka
20 sobota	Bazylego, Bernarda
21 NIEDZIELA	ŚWIĘTO LUDOWE Wiktora, Donata
22 poniedziałek	Julii, Heleny 1953 — Powstanie zespołu pieśni i tańca „ŚLĄSK"
23 wtorek	Iwony, Dezyderego DZIEŃ DZIAŁACZA KULTURY

Częste grzmoty w maju znakiem urodzaju.

✱

Gdy się maj grzmotem odezwie na wschodzie, to sprzyja siana i zboża urodzie.

✱

Gdy pod koniec maja przymrozek spadnie, najgorsza zaraza na zboże przypadnie.

Rys.: EDWARD KMIECIK

— Co tu się działo?
— Nic szczególnego, po prostu wynajęliśmy turystom kilometr Sanu.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony 22-00, 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 24 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch", placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 31, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę „Życia Przemyskiego" na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 60 proc. Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW Prasa w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

S-5